

Dwaj SYNOWIE Jowisza

✍ Jacek Marczyński

Mały teatr, ale wielka sprawa. Warszawska Opera Kameralna zaprezentowała dzieło Jeana-Philippe'a Rameau, mistrza francuskiego baroku lekceważonego przez polskie sceny. Opera Narodowa miała włączyć się w 2004 roku do hiszpańsko-włoskiej produkcji *Les Indes galantes*, ale wycofała się i świetną inscenizację przygarnął wówczas na kilka wieczorów Teatr Wielki w Poznaniu. Niedawno w Łodzi odbyła się premiera *Platée* i na tym nasze kontakty z Rameau się kończą. Inscenizację *Kastora i Polluksa* w WOK trzeba więc uznać za wydarzenie. To dzieło po premierze w 1754 roku w swej drugiej wersji (pierwsza, wcześniejsza, nie cieszyła się powodzeniem) odniosło ogromny sukces i w ciągu następnych trzech dekad zostało w Paryżu pokazane ponad 320 razy.

Opera *Castor et Pollux* zyskała w WOK interesujący kształt muzyczno-sceniczny. Zajął się nią włoska reżyserka i choreografka Deda Cristina Colonna. W 2017 roku oglądaliśmy jej *Armide* Lully'ego, ale była to gotowa produkcja przeniesiona na tę scenę, obecną premierę Colonna przygotowała już specjalnie dla Warszawy. Wybrała późniejszą, bardziej popularną wersję dzieła,

27.11.2021
Warszawska
Opera
Kameralna
J.Ph. Rameau
Castor et Pollux

choć wielu znawców żałuje, że brak w niej wcześniejszego, pięknego muzycznie prologu. Reżyserka dokonała też skrótów, ale zachowała płynność pięcioaktowej opowieści. Po kilku przeładowanych pomysłami inscenizacjach WOK pokazuje spektakl, w którym panuje szlachetna równowaga wszystkich składników. Zamiast nadmiaru detali scenograficznych są efektowne wizualizacje, zagarniające całą przestrzeń łącznie z widownią, a także kilka efektownych pomysłów (Jowisz na złotej kuli nad sceną). Kostiumy o dopracowanej kolorystyce (autor – także scenografii – Francesco Vitali) nawiązują do astrologii i kart tarota, więc dwa światy – ludzki i boski – egzystują w tej operze zgodnie.

Zapewne za sprawą Dedy Cristiny Colony udało się pozyskać kilkoro zagranicznych wykonawców, ale ważniejszy jest dobry występ polskich śpiewaków. Tym bardziej że mało mają oni możliwości doskonalenia się we francuskiej muzyce barokowej. W premierowej obsadzie młodzi tenorzy – Kamil Zdebel (Polluks) i Aleksander Rewiński (Merkury, Atleta) – radzili sobie ze swoimi trudnymi partiami z dużą swobodą, podobnie jak Anna Werekca (Phébé) i Dawid Biwo (Jowisz). Szlachetnym brzmieniem sopranu czarowała w kilku mniejszych rolach Ingrida Gápová. Z gości zagranicznych ozdobą obsady był obdarzony ciepłym barytonem Kieran White (Polluks), w partii Tellaire wystąpiła Tosca Rousseau. Chór umieszczony został z boku sceny, ale umiejętnie wyreżyserowany, odgrywał ważną rolę w akcji, również sceny taneczne były jej ważną częścią. Jedyne zespół MACV pod wodzą Benjamina Bayla radził sobie ze zmiennym szczęściem.